

Cena z pieras. i
dastauk. da cha-
ty na 1 hod—3
r., na 6 mies.—
1 r. 50 k., na 3 m.
—75 k., 1 m. 25 k.
Biez dast. i pier-
ras.; na 1 hod—2
r. 40 k., na 6 m.—
1 r. 20 k., na 3 m.
—60 k., na 1 m.—
20 k. Zahranic.:
na 1 hod—4 r.,
na 6 m.—2 r., na
3 m.—1 r. Pier-
ramiena adre-
su—20 kap.

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica № 30.

Padpiska prini-
majecca i prad.
addzielnije nu-
mery hazety: 1)
U kantory „Na-
szaj Niwy“ —
Zawalnaja wu-
lica № 30. —
(2) U biblioty-
ce „Znanje“ —
Georgijewski
prosp. d. № 4.
(3) Litouskaja kni-
harni M. Pia-
seckoj-Szlapelis
— Dominikan-
skaja wul. № 13.

Abjaŭlennia prymajecca na posledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysyłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyłaje. Można także padpi-
sać swaje prozwiszcze razom z familjeju, kali niezachociecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i
familja, tolki dla wiedama redakcii.

Prymajecca padpiska na „Naszu Niwu“ na nowy 1908 hod.

*Naszym starym padpisczykom, katoryje u proszłym hadu dastali nia usie
numery, jaki e im wypadali, budzie pradoużeny termin padpiski.*

WIOSKOWYM KABIETAM.

Oj, siastronki, oj, wiaskowy,
Oj, wy kwietki przyzawiaty!
Waszy twary, jak waskowy,
Waszy szczoki slaźmi zmiaty...

Jak kalinu hrad strasaje,
Jak piarun kamieŭnie kryszyć,
Tak los rana was łamaje,
Tak żyćcio krasu wam niszczyć.

Skolki bolu ŭ waczach chmurnych,
Skolki skarhi z hub zbiałych,

Skolki srebra ŭ kosach bujnych,
Skolki potu z ruk abmlełych.

A za heta wam dźwie doszki,
I kryż z chwojek ledźwie źbity,
I u p. miać płaczuć doczki,
Bo-j jany, jak wy, zabity.

Oj, kabiety, oj, wiaskowy,
Oj, wy kwietki przyzawiaty!
Oj, lilejki wy biaz mowy,
Oj, wy ptuszki biezskrydlaty!...

C—ka.

U Dumie i kala Dumy.

10-ho studnia adbyłsia zasiedaŭnie prad-
siedacieloŭ i sekretaroŭ dumskich kamisij. Byŭ

tut i pradsiedaciel Dumy, Chomiakow. Sa-
bralisia, kab zhawarycca ab rabotach Dumy
pašla Kalad.

Paczali s taho, szto staralisia daznac-
ca, czamu praca Treciej Dumy dała dahe-

tul sašsim mała karyšei, dyj, czamu narod pierastaŭ wieryć ŭ jaje?

Akciabryst dep. *Szubinski* dawodziŭ, bytcam winawaty ŭ hetym „prahresyŭnyje“ hazety, bo jany piszuć niepraŭdu ab Dumie. Woś i treba prycisnuć hazety, tady budzie ŭsie dobra.

Na heta adkazwali pradsiedaciel Dumy *Chomiakow* i deputaty *Kapustin*, kn. *Golicyn* i druhije. Jany hawaryli, szto jak Duma dahetul nie zawiała nowych paradkoŭ, reform, dyk nia dziwa, szto narod niezadowolony; a hazety piszuć praŭdu i dajuć sprawiedliwy obraz taŭho, szto robicca ŭ Dumie. A jeszcze *Chomiakow* razbiraŭ raboty komisij i skazaŭ, szto czakać ad ich nowych zakonoŭ možna *nia skora*.

Pašla hetaho d. *Szubinski* paczaŭ winawacie hazety ŭžo ŭ tym, bytcam jany sašsim nia piszuć ab karystnych pracach, jakije zraŭiła Duma. Ale jamu adkazali, szto dahetul hazety, chacia by i chacieli, nia mieli czaho ukrywać prad narodam: woś-že ŭ tym ŭsia bieda, szto nijakich skutkoŭ ad raboty Dumy nie widać.

Kažuć, bytcam d. *Szubinski* napadaŭ na hazety, bo jaho ŭ hazetach nie raz wyśmiejwali.

Na zasiedańni nijakich pastanaŭleńnioŭ nie zrabili, zhawarylisia tolki sabracca jaszcz raz.

* * *

Wosiemnadcataje zasiedańnie H. Dumy — pierszaje pašla Kalad—adbyłosia 8-ho studnia. Chacia pierad światami Duma pracawała ŭsiaho 6 tydnoŭ, a swiatkawała 3 tydni, ŭsie-ż taki blizka pałowa deputatoŭ jeszcze nie adpaczyła i nie źjawiała ŭ Dumu. Najbolsz niepryjechała „prawych“.

Praczytali druhi ŭžo raz i padėwiardzili tyje zakony, szto apracawali jeszcze da Kalad: ab pawieliczeńniu liczb prysiażnych zasiedacieloŭ ŭ Piccierburhu i Maskwie; ab zabiespieczeńniu końmi kazakoŭ druhoha czarodu; ab admieni st. 335 ust. a słuźbie; ab uwalnieńniu ad rekrutczyny kałmyckaho duchawienstwa.—Pryniała Duma i zaėwiardziła jeszcze woś jakije nowe zakony: 1) ab wyliczańniu „wyczetoŭ“ 2 procentoŭ z pensii słuźaczym ŭ szkołach pry luteranskaj cerkwi sw. Pietra i Pawła ŭ Maskwie; 2) ab asyhnoŭcy 2 tys. 600 rub. na stypendii pry erywanskaj wuczycielskaj seminarji; 4) ab asyhnoŭcy 970 rub. ŭ hod na pieramienu adnaklasnaj szkoły pry hetaj-że seminarji na dwuchklasnuju i 5) ab prybaŭcy tudy-ż 140 rub. ŭ hod na pensiju wuczycielu pienija.

Razbirali jeszcze woś jakuju sprawu.

Minister finansoŭ prasiŭ zaėwiardzić zakon ab staroj raskładcy padatku z kramoŭ i „promyszlenych predpryjatij“ na try hody — 1908,9,10. Sposab raskładki wielmi stary i niepryhodny, jak pryznała samo ministerstwa: i nia hladziaczy na heta, minister chce trymacca jaho.

Dep. *Jefremow* radziŭ Dumie zaėwiardzić raskładku tolki na adzin hod i prymusić ministerstwa apracawać za hety czas nowy paradak raskładki.

Ale Duma pastanawiła projekt zakona ministra zaėwiardzić na ŭsie try hody i tolki prasić, kab minister da wosieni pastaraŭsia pryhatawać nowy zakon.

* * *

Na dziewiatnadcatym zasiedańni (12 studnia) dep. *Guczkoŭ* (akciabryst) ŭziaŭ nazad swoj projekt; ŭ hetym projekci jon damahaŭsia, kab zasiedańnia komisii a „hasudarstwienaj abaroni“ byli tajnyje.

Pašla deputaty sociał-demokraty prasili Dumu dapuścić adnaho s-pamieź ich ŭ komisiju, katoraja razbiraŭe sprawu dep. *Kosorotowa* (s-d.). Jak wiedama, minister justicii damahajecca, kab *Kosorotowa* wydrali z Dumy, bo jon pryciahnuty k sudu; woś komisija i maje pastanawić, ci treba spoŭnić žadańnie ministra.

Duma nie zhadziła puścić sociał-demokratoŭ u hetu komisiju.

Pastanoŭlena jeszcze jak najskarej addać u „pradawolstwienuju“ komisiju atczot ministerstwa ab tym, szto jano zraŭiło dla pomaczy haładajuczym.

Ŭ kancy prystupili da razbora projektu partii „narodnaj swabody“ ab pawieliczeńniu prawoŭ Dumy pry razhladańniu „biudžeta“ (rospisi dachodoŭ i raschodoŭ hasudarstwienych). Minister finansoŭ, *Kokowcow*, hawaryŭ proti hetaho projektu.

Na hetym zasiedańni było ŭžo bolsz deputatoŭ, jak na proszłym; s-pamieź prawych jaszcz mnohich nima.

Syndykaty

Koźny wiedaje, szto jak, joś niekolki fabrykantoŭ, katoryje wyrablajuć toj samy tawar, to jany robiać adzin adnamu *konkurenciju*: kab pradawać bolsz za druhich swaje tawary, fabrykant panižaje cenu za ich;

druhi, treci i t. d. robiac toje samaje. Ad hetaho jany majuć miensz dachodu, ale karystajuć ũsie, chto musić kuplać tawar ich.

Woś, kab nie było ubytkoŭ ad konkurencii, fabrykanty, zamiesta wajewać mież saboju, paczali rabić sajuzy. ũsie, chto da ich prystupaŭ, musili ũžo ũwiata spaŭniać ahulnyje pastanaŭleńnia i trymacca takich cen za swoj tawar, jak skaże sajuz. Takije sajuzy nazywajucca *syndykatami*.

Za hranicaju, naprykład u Ameryce, syndykaty dajszli da wialikaj siły: jany czasta kirujuć ũsiemi fabrykami i zawodami, ad ich zaležać ceny blizka ũsiech tawaroŭ. Hetakaj siły choczuc dabicca i syndykaty ũ Rasiei.

ũžo blizka pałowa ũsiech fabryk i zawodoŭ ũ Rasiejskim hasudarstwi bolejš ci mieniejš zależyć ad syndykatoŭ. Ad hetaho i ceny na ũsie tawary rastuc dy rastuc.

Ad Nowaho Hoda zakładajucca *syndykat fabryk sierniczkoŭ*. Fabrykanty liczać, szto sierniczkoŭ u Rasiei zalisznie mnoha wyrablajuć, i tamu jany tannyje; woś, kažuć, treba narychtawać sajuz, dy pastanawieć, kab sierniczkoŭ rabili miensz na 15 20 procentoŭ (kala piataj czastki). Kab że da sajuzu pryłuczylisia ũsie fabryki, syndykat robić takuju sztuku: jon zhawarywajucca z zahranicznymi fabrykantami, szto pryhataŭlajuć *kali*, kab tyje pradawali *kali* tolki syndykatu. A jak biez hetaho *kali* sierniczkoŭ nia zrobisz, to i ũsie fabrykanty prymuszeny takim paradkam abo zakryć swaje fabryki, abo naležać da syndykata.

Nie tak daŭno *syndykat szklanych hul*, szto pryhataŭlajuć butelki, na źjezdzi swaim pastanawiŭ naznaczyć cenę, miensz katoraj nichto nie pawinien pradawać kaznie butelki (da manapolki). Ad hetaho prydziecca bolsz hroszej narodnych wydawać biez usiakaj karyści dla noroda.

Kijeŭskije *fabrykanty cukru* tak sama starajucca zarabić ad naroda jak najbolsz. Jany pastanawili, kolki pudoŭ cukru moźna pryhatawać i za jakuju cenę pradawać jaho ũ hetym hadu. Dyj ceny za cukier na hety hod *pawieliczeny*.

Za aposznije hody *syndykat salanych promystoŭ* pawieliczyŭ cenę za sol blizka *ŭ try razy*. Praz heta kupcy kaspijsko-prywolżkije, szto solać rybu na prodaż, musili pierapłacić za sol 250 tysiacz rub. A kolki pierapłaciŭ lisznich hroszej ũwieś narod, s katoraho handlary rybaj ũziali i tyje 250 tysiacz?

Z usiaho hetaho jasna widać, szto ad ustrojstwa syndykatoŭ dachody fabrykantoŭ skora rastuc. A jeszcze dziwujucca ludzi, dy pytajuć: „czamu ũsie tak daražeje?”

(Z „Товар.“).

Nowahodni list.

Byŭ marozny wieczor i kudasa na dwary.

Nastula, padawaŭszy bydłu, prylahla na pieczy i paczała dumać ab synie swaim, Michaluku, katoraho ũžo hod jak zdali ũ sałdаты i zahrali aź ũ Razansku haberniu.

Ad wiesny ũžo nie było nijakoj wieści ad jaho. ũ wioscy chadzili czutki, szto Michaś upaŭ z kania na maniewrach i zabiŭsia. Ale baćki niejaka nia wierzili hetamu, chacia i czasta horka plakali, — najbolsz matka. ũ kancy pastanawili paslać krychu hroszej na Nowy Hod i napisać ab swaim żyćciu.

Juzul, znaczyć, baćka Michasioŭ, pajszoŭ na wiosku pa adstaŭnoha antylerysta, pisaku na ũsiu wakolicu. Nastula astałasja uchodźwacca kala chudoby. Zamaryłasja, źmierzła i ciapier hrełasja, dumajuczy ab swaim Michasiu.

—„Moj ty synok rodnienki za ũwieta mi!“... dumała ũ poŭhołas, pryciskajuczy ruki da wysachszych hrudziej.

—„Żonka, zapali łuczynu!“—adazwaŭsia Juzul jaszczе za dźwieryma.—„Prywioŭ pana pisara“.

Cieraz jakuju minutu ũžo ũsie troje siadzieli za stałom. Uncier pisaŭ. Nastula ũwiaciła jamu, a Juzul dyktawał:

„Kłaniajemsia my tabie, baćkie rodnyje, Juzul Kancawy, baćka twój, i Nastula Kancawaja, maci twaja, i siostra jeszcze Ahata Kancawaja, pa muźu Karotkanoha, z wioski Bulbieniszki; i ũsie twaje znajomyje i nieznajomyje tabie kłaniajucca.

„Żywiem dobra, czaho i tabie żadajem. Zima u nas krepka. Poŭ miasteczka zharęła na Siomuchu. Uradżaj byŭ nia nadta wialiki. Chleb u nas skonczyŭsia pierad Kaladami. Krasulka acieliłasja; piekny, dzia-kawać Bohu, byczok padłasy. ũ miasteczku straźniki pabili ludziej; ũsie wyszła z-za kryża, szto pastawili biez dazwaleńnia naczałstwa. Adnu kabiecinu nawet zastrelili. Maciej z Jurkaj pabilisia za drowy. My kupili sabie parszuczka na Zielnu. Ciotka Karusia prasiła ciabie pazdarować; jej wiecier ũ wosień saŭsim strechu sadraŭ z chaty. Lebiedzicha pryniała prymaka. Z Ameryki ũzikajuć ludzi, bo i tam drenna... ũ wolaść nia majem z czaho zapłacić. A Skraby i da hetaj pary nie sprawili egzekwi pa baćcy. Stalarowym aŭczynki wielmi dobra wyrabiŭ Jasiel.

„Na kućju nam było smutna biez ciabie-

Kisiel udaŭsia. Maci paŭla aplatka papierchnuŭsia—peŭnie ty ŭspamianuŭ. A wuczyciel ŭsio sidzić ŭ wastrozi. Ŭ miasteczku jeszcze dŭwie manapolki atkryli. Baby ŭžo paprali zrebie, paczynajuć paczesy. Narod nie uspakoiŭsia. Ŭ letku pa dwaroch stajali kazaki Kormu dla skaciny chwacie, tolki sałomy dakupim zo dwa wozy. U ziemskaho niechta pakraŭ kanfitury. Kury hetaho hoda dobra niasucca. Siŭku padkawali ŭ subotu. U Kastuli Kapiejczychi iznoŭ daczka naradziŭsia—nierady jany, bo chacieli syna. Bolsz niczoha nie było biez ciabie. Aha! Ŭ Treciu Dumu wybiralali deputatoŭ, bo druhuju raspuścili: kaŭc, muŭżykoŭ tam za-szmat było, wielmi ziemli damahalisia, dy nikoha słuhać nie chacieli. Ad nowaj Dumy niczoha jeszcze nie daczekaliŭsia. Kaŭc, wybrali, ad nas deputata, szto kaliŭ Rasieju niemcom pradaŭ.

„Kłaniajemsia tabie my, baćkie rodnyje, Juzul Kancawy, twój baćka, i Nastula Kancawaja, twaja matka, i pasyłam tabie wośm złotych na boty, abo na szto inszaje.

„Pisaŭ uncier antyleryi Badryczeŭski“.

C—ka.



Ab arendzi ziemli ŭ Biełarusi.

—o—

Pryłada haspadarskaja kasztuje, moŭe, tolki szostuju czaŭ taho, szto treba zapłacić za kawałak ziemli, katory toj pryładaj moŭna wyrabić.

Woŭ czamu ŭziać ziemlu ŭ arendu i zawieŭci swaju ŭłasnuju pryładu da pracy lahczej, jak kupić tuju ziemlu.

U nas szmat addajecca ŭ arendu folwarkoŭ i pustak; naprykład, ŭ Postaŭskaj wołaŭci Dzisniensk. paw. Wil. hub. s koŭnych 17 siamiejstw muŭżyckich nia miensz jak adno siadzić na zapaszcy na folwarkach (Opyt izsledow. wołosti — Ł. Cybulskaho). Jeszcze bolsz biaruć wioskowyje muŭżyki ŭ arendu ad pamieszczukoŭ malenkijsze zawalaczki ziemli — sienaŭżaci, paszu. Wa ŭsiejsz Biełarusi muŭżyki arendujuć dziesiatuju czaŭ ornaj ziemli, jakaja joŭc u pamieszczukoŭ, a sienakosy i paszy trymajuc u arendzi blizka czaŭwiortuju czaŭc. — Z hetaho widać, szto sprawa ab arendzi dla nas wielmi waŭnaja: wioskowyje ludzi nie mahli by żyć, nie arendujuczy czuŭzych ziemiel.

Arenda bywaje trajakaja arenda dla lachodu (kapitalistycznaja) arenda za charcz pradaŭolstwienaja) i hałodnaja ci sałomienaja arenda.

Drobnaja folwarkowaja arenda—najbolsz arenda za charczy. Heta znaczyć: arendar

z siamiejstwom pracuje ŭwieŭ hod płacić jeszcze rabotnikom, a jak pradaŭc toje, szto dała haspadarka, to ledŭwie chapaje na wyplatu arendy ŭładzielcu ziemli; za pracuŭ swaju i siamji arendar nie dastaje niczoha; jon maje tolki charczy. My niedaŭna wyliczyli ŭ adnym folwarku (4 wałoki ziemli) dachody i raschody arendara. Dachody byli ŭ hetym hadu woŭ jakije:

z uradzaju pradaŭ, szto moŭna na	528 rub. 10 k.
pradaŭ skaciny, masła, jajek i dr. na	104 rub. —
ŭwieŭ dachod	632 rub. 10 k.

A wydatki hetakije:

za arendu	550 rub. —
raboczym	162 rub. 25 k.
raznyje inszyje raschody	116 rub. 25 k.
usiaho razam:	882 rub. 50 k.

Wychodzić, szto dachodu na 196 rub. 40 k. miensz, jak raschodu; znaczyć, hetyje 196 rub. 40 k. arendar musić dałaŭżić z swajejsz kieszni.—Praŭdy, hety hod nieuradziła żyta, dyk i wyszła strata; moŭna liczyć, szto ŭ dobry hod arendar zapłacić ŭsio nie daładajuczy swaich hroszej, ale za pracu swaju i siamji napeŭnie nie szmat dastanie.

Praca jaho siamiejstwa warta 190 rub. Ŭsia skacina i ŭsia pryłada haspadarskaja kasztuje 1 tysiaczu 353 rub. i, kalib hetyje hroszy pałaŭŭŭ ŭ bank na pracenty, to jany dawali by dachodu szto-hod 81 rub. Znaczyć, arendaru, paŭla ŭsiech wydatkoŭ pawinna astawacca 271 rub. (190 r.+81 r.) Kali hetulki nie astajecca, dyk i wychodzić, szto za pracu siamji i swaju arendar maje tolki charczy. Najczaszciej tak i bywaje u nas. Hałodnaja arenda, abo sałomienaja, ba-trackaja spatykajecca wielmi czasta. Muŭżyk swajejsz ziemli mała maje „praŭżić z jaje nielha, woŭ jon padsiewaje jeszcze na czuŭŭŭ; czas i siły u jaho joŭc.

Najczaszciej biare pustki. Takich pustak pamieszczyczkich pa niekatorych wioskach joŭc szmat pamieŭ muŭżyckich sznuroŭ i ŭ susiedztwi. Arenda da ich wychodzić nadta darahaja, bo aprocz hroszej treba jeszcze adbywać adbytki.

Dobra, kali ziemla taja naleŭżić da sprawiedliwaho czaławieka. Tady muŭżyku astajecca za ŭsiu pracu jaho choć sałoma dy trochi dabra.—Ale, naprykład, ŭ Wilejskim pawieci joŭc taki ziemleŭładzielc, katory daje u arendŭ kawałaczki ziemli, i za ich muŭżyk pawinien zapłacić hroszy, dać ŭniejsz, kascoŭ, sszyć dwa miechi, nasuszyć hryboŭ, zawieŭci niekolki razoŭ spirtu na stancju...

Szczaście, szto mużyki nia znajuć tam francuskaj mowy, a to arendara prymusili-b jeszcze może wuczyć paniczou pa-francusku!—Dobra chacia toje, szto hetakich ziemleńdzielcoů saűsim mała.

Na niekatorych pustkach mużyki i szlachta drobnaja ad wieku siadzili i placili tanna. Ale u astatnim czasi skroź padniali ceny za arendu. Jak widać, ũsie paradki z arendaj treba u nas pieramienić Arenda szto-hod raście, a haspadarka nie palepszajecca, nie daje bclsz dachodu. Kali j dalej hetak budzie, to nasz kraj i narod budzie ũsio biednieć, haspadarki — rujnawacca. — A pryczyna padniaćcia arendnaj płaty — najpiersz niedastatak ziemli. Małoziemielnamu czaławieku lahczej ũziać arendu, bo kupić ziemli nima za szto. Woś achotnikou na arendu szmat, adzin prad druhim chce jaje ũziać i padbiwaje cenu. Narod naraštaje, a ziemla-nie. Praz 30-35 hadou arenda u nas pawieliczylaś u dwa, try, czatyrzy razy.

A jeszcze treba skazać woś szto. Ŭziaű czaławiek folwark ũ arendu, ale haspadaryć tak, jak na swajej ziemli, jon nia budzie: jon nia peűny, ci doűha tut budzie siadzieć. Sahnac z arendy možna lohka. Kontrakty piszucca tak, szto haspadar ziemli może ũ koűny młment wykiűuc arendara. A jeszcze arendar znaje, szto, kali jon ũ haspadarku ũłozyc hroszy, kali dobra ahledzić budoűlu, pakapajec rawy, rasciarebić, zraűnuje sienaűaci, zawiadzie sadzik, —to ad hetaho folwarok i arenda padymiecca, ale jamu za palepszeűnia nichto nie zapłacić. Woś jon bolszych palepszeűnioű, nia robić saűsim. — Dy najczasiej arendar u astatni hod wysmaktaje jak najbolsz ziemlu, aby-jak pasieje oziminy; ad hetaho s koűnaj pieramienaj arendara folwarok maje straty. Za 36 let, kali pieramieniecca szeűc arendaroű, dyk szeűc hadou miensz budzie chleba zbiracca. Arendary drenna haspadarać jeszcze i ad druhich ahulnych pryczyn. Nima kredytu, nima hdzie pazyczyć hroszej na palepszeűnie choć krychu haspadarki. Nima nawuki, nima hdzie nawuczycca haspadaryć nowym lepszym sposobam, a nie pa-staraűwiecku. Nima ni supłok, ni towarystw arendaroű, kab adzin adnamu pamahaű. Ciemnata narodnaja najbolsz robić szkody ũsiamu naszemu kraju, dyj koűnamu czaławieku pa-asobku doraha abchozicca.

Druhym razam apiszem ũ „Naszaj Niwi“, szto zrobiena dla drobnych arendaroű ũ druhich hasudarstwach i szto treba zrabić u nas.

A. N.



ZWANY.

(Pierałozena z polskaho—M. Konopni kaj).



Jak pamior u czornaj chaci
Jasiulka miły,
Paszła maci prasić zwony,
Kab jamu zwanili:

„Hoj, synoczek moj mileńki
„I łoże u hrobi,
„Hrajcie ű, zwony, szlicie jėnki
„Poűnyje űaloby. —
„Chaj idzie wasz hoűas słoźny
„Da samaho sonca
„I palami, i lesami,
„I niebam biaz konca“...

Ale zwony ćwiordza serce,
Hrudź chłłodnu mieli:
„Budziem zwanic jamu, matka,
„Za talarczyk biely“. —

I wiarnuűas z skarhaj horkaj
Da pustoi chaty,
I strasła ũsie hanuczy
I zrebnyje łaty.
I nia zdybała niczoha
Akrom taje świty,
Pad katoraj trup szarnieűy
Leűaű prynakryty ..

„Nieszczasűliwa-ű nasza dola,
„Majo ty dziciatka!
„Chiba ű smutnych waczej dwoje
„ű zwon abiernie matka;
„Chiba ű majo narekaűnie
„Budzie bić z rasoju,
„Jak cie z chaty na mahűki
„Paniasuc z trunoju“..

I wynosiac z chaty kurnaj
Jasia ũ świtcy lichaj,
A za synam idzie matka
Daroűkaju cichaj.
I nia hrajuć jamu zwony
Z wysokaje wieűy,
Tolki les szumić zialony,
Dy wiecierczyk kwiűy.
Tolki placuć tyje kwietki,
Szto rastuć u lesi,
Dy szczabieczuć warabiejki,
űidziuczy na stres'...

L. P—a.



űjezd pracownikou ũ narodnych uniwersytetach.



Mieű 3 i 6 stycznia adbyűsia ũ Piecierburhu űjezd ludziej, szto pracuűc na niwie narodnaj prasiűy, — ũ „narodnych uniwersytetach“ i inszych towarystwach, szto majuć cel szyryć świet ũ narodzi. űjechaű 478 przedstawieűou hetakich kulturnych towarystw i orhanizacij; ũ tym 330

czał. było z Piecierburha, 31—z Maskwy, a ũsie drubije z roznych kancoŭ Rasiejskaho hasudarstwa.

Skaŭem tut kolki stoŭ ab tym, szto takaje „narodnyje uniwersytety“.

Ŭsim wiedama, szto dla biedniejszej czasci naroda—dla pracoŭnaj biednaty dostup da wysszych nauk, da wuczeŭnia ũ wysszych szkołach blizka saŭsim zakryty. Dyj szkoł nizszych, paczatkowych u nas niechwat: wielmi mnoha ludziej ŭywuŭ ũwieŭsiek swoj niehramatnymi. Kali i papadzie biedny czaławiek ũ szkołku narodnuju, to ũsio roŭna nawuk nijakich nie paznaje: nawuczaŭ jaho czytaŭ dy pisaŭ, a bolsz, najezaŭsciej, nieczoha.

Kab ŭe pa-praŭdzi zdabyŭ nawuku, dla hetaho mała tolki umieŭ czytaŭ, abo pisaŭ: treba szmat jeszcze i praczytaŭ, treba mnoha nawuczycza, a jeszcze bolsz zrazumieŭ. Woŭ czamu ludzi bahatszyje i, redka kali, szczaŭliwiejszyje s pamieŭz biedniejszych iduŭ wuczycza ũ siaredniuje i wysszyje szkoły (uniwersytety i inszyje), dy pracujuŭ tam pa niekolki hadoŭ.

Dla ludziej, szto rukami swaimi dabywajuŭ chleb, dla ich dzieťak nauka ũ wysszych szkołach, skaŭem jaszczere raz, saŭsim niedastupna. Woŭ szczyryje staronniki praŭswieťleŭnia naroda pryduwali sposab szyryŭ u narodzi praŭdziwuju nawuku nia bledziaczy na ũsie praszkydy. Pa niekatorych bolszych haradoch paczali zakładacca tawarystwa „narodnych uniwersytetoŭ“. Koŭzny, chťo ŭadaje nawuki, moŭe byŭ czlenam tawarystwa; jon placiŭ niewialiczkuju składku koŭzny hod, i za hetyje składki utymywaŭ jaceca narodny uniwersytet. Tawarystwo zaklikaje k sabie prafesoroŭ, katoryje ustraiwaŭ czytannia, abo „lekci“ ab ũsiech tych nawukach, szto patrebny ludziam, szto ich wuczaŭ ũ lazionnych uniwersytetach. Lekci adbywajuca ũ takim czasie, kali rabotniki, słuŭaczyje i inszyje pacuŭniki majuŭ czas, naprykłaď, pa wieczeroch pasła robot. I ũsio tłumaczaŭ tak, kab koŭzny dob a zrazumieŭ, szto treba.

Hetakije „narodnyje uniwersytety“ ŭŭo daŭno paatkrywalisia za hranicaju. Wielmi mnoha ludziej karystaje z ich. Naprykłaď, u Anhlii z lekci u narodnym uniwersyteci imiani Reskina karystaje koŭzny hod bolsz 10 tysiacz czaławiek. Wielmi dobra ustrojony padobnyje szkoły ũ Finlandii, ũ Danii, Szwecii. Tam joŭsŭ narodnyje uniwersytety i dla muŭŭykoŭ.

Ŭsie narodnyje uniwersytety i inszyje padobnyje szkoły dla naroda, szto joŭsŭ ũ Rasiei, postanawili zhawarycca, jak najlepiej pracawaŭ, jakimi sposabami wajewaŭ z ciemnatoj, jak usťraiwaŭ szkoły i t. d. Woŭ dzieła hetaho i sklikali jany zjezd ũ Piecierburhu.

Ŭsie, chťo siudy pryjechaŭ, razumieli, jakuju wialikuju wahu maje ich rabota. „S pamieŭz ũsiech kulturnych nacij“,—kazaŭ adzin z ich. Syromiatnikoŭ, — „my najbiedniejszy i najciemniejszy narod. Sprawiedliwiej, my biednyje tamu, szto my ciemnyje. Hoład i ciemnata zaŭsiahydszi razam; tak sama razam iduŭ nawuka, ŭwiet, kultura z bahactwam. „Chleba i ŭwietu!“—woŭ czaho damahajacca nasz narod. I narodnyje uniwersytety pawinny pamahaŭ spoŭniŭc hetaje narodnaje ŭadannie“. I praczatyry dni ũsie „pracawali, niepakładajuczy ruk. Za hety czas paspieli praczytaŭ 61 „dakład“ ab roznych pyťanniach, szto datykajuŭ sprawy narodnych uniwersytetoŭ i praŭswieť narodnaj (usich „dakładoŭ“ bylo 161). Razbirali pałaŭennje hetaj wialikaj sprawy pry ciapierasznich paradkach, a tak sama pałaŭennje kazonnych szkoł. „Nawuka, kazali,

musieŭ byŭ saŭsim swabodnaja, a tym czasam ministerstwa „narodnaho praŭswieťczennia“ wielmi jaje prycisnuŭ“. „Szkoły narodnyje moŭe prynasiŭ karyŭsŭ tolki pry swabodzi nawuczannia na demokratycznych fundamentach. Pry ciapierasznich paradkach hetaho byŭ nia moŭe“.

Ŭjezd postanawiŭ szmat rezolucij. Najwaŭniejszyje z ich hetakije.

Ŭjezd przyznaŭ prawa koŭznaj nacii stanawieŭ samoj a sabie, wuczyŭ i wuczycza ũ swajej rodnaj mowi. P. Rusowa, katoraja wielmi horaczopadtrymywała heta, hawaryła a prawoch usich nacij, ũ tym i bielarusoŭ. S. N. Prokopowicz dawodziŭ i pras ũ zjezd przyznaŭ, szto rasiejskije szkoły dachetul słuŭyli tolki dzieła abrusieŭnia i ucisku mnohich nacij.

Jeszcze przyznaŭ zjezd, szto dla bolszej karyŭsci z pracy narodnych uniwersytetoŭ treba pryciabnuŭ da ich jak najbolsz ludziej i ũsim, chťo słucliaje ũ ich lekci, daŭ prawa kirawaŭ uniwersytetami, wyznaczaŭ, jakich nauk majuŭ wuczyŭ, jakich prafesoroŭ zaklikac i t. d.

I praŭdy Narodnyje uniwersytety pryniasuŭ najbolsz karyŭsci tady, kali buduŭ wuczyŭ ũ rodnaj mowi wuczniŭ, kali tyje wuczni sami buduŭ dbac ab ich. Niechaj ŭe praca ich idzie daľej, api-ajuczysia na hetych fundamentach.

Z Bielarusi i Litwy.

(Ad ŭłasnych karespondentoŭ).

Minsk. Z atczota hłaŭnaho turemnaho upraŭleŭnia widaŭ, szto ũ Minskaj turmie trymajuŭ ciapiere 643 czał. Ŭ tym—palitycznych 97 muszczyn i 21 kabiet. Mnoha chwoych: ũ balnicy turemnej aŭ 66 cz.

= Haradzkaja „pradawolstwienaja“ komisija zhawarylasia z 18 piekarniami, kab pradawali tanniej chleb. Na czuhuncy pamienŭszena 1 lata za prawoz chleba.

= Ziemskaja uprawa nia spoŭniła proŭby muŭŭykoŭ reczyckaho paw., katoryje paciarpieŭi ad nieuradzaju i pa tamu prasili ziemstwa dazwoŭc wyplaczywaŭ czasciami proŭlahodniuju pazyczku.

Ŭ w. Nowydwor Pinskaho paw. Minsk. hub. Muŭŭyki zlawili szeŭsŭ kanakradoŭ. Dwóch zabili na miejsen, a druhich wielmi pabili i pakaleczyli.

M. Ostrya. Lidzk. paw. Wil. hub. Hetym hadu nieuradziła. Pa wioskach nima czaho jeŭci. Muŭŭyki charczujuca bulbaj, sidziaŭ cicha i haldajuŭ. Ŭ niekatorych wioskach, jak naprykłaď ũ Łyczkoŭcach, 4—5 chat nia majuŭ naŭrat karoŭ, nima czym zabialic jaďu, ni dzieťciam daŭ maľaka.

O. K.

M. Wołozyn Oszmiansk. p. Wil. h. Ŭ w. Pieczkury ŭŭo nima chleba, jaďuŭ bulbu, dyj jaje mała. Zarabotki sľabyje, pa dŭaroach za maľacbu placiac 15 k. ũ dzieŭ.

A pjuŭ wołozynskije bielarusy bolsz dy bolsz, pjuŭ nia tolki manapolku, ale i „samatuŭŭku“ i „lakierouku“. Pjuŭ muŭŭyki, pjuŭ „inteligienty“. Woŭs jaki hľuchi, ciomny i nieszczasny nasz kut!

Narod abiadnieŭ jeszcze i tamu, szto nima paszy, serwituty niejaka dabrali. Ad hetaho i skaciny stali muŭŭyki miensz hadawaŭ. Skacinu prychoďzicca trymaŭ na wyhanie, hďzie nieczoha nie raŭcie.

Wołozynski.

M. Radaszkowiczy Wilejsk. p. Wil. h. Niadaŭno odkrylosia tut haradzkoje wuczyliszczce. Ŭsie tu-tejszyje ludzi kłapacilisia ab im. Jeszcze ű paczatkũ kazali mnoha ludziej, szto treba, kab ű wuczyliszczy byŭ wuczyciel polskaj mowy i wuczyŭ pa-polsku tych wuczniou, katoryje zachocuŭ; na heta abiecali daŭ patrebnyje hroszy.—Ŭadaŭnie ich byŭ saŭsim sprawiedliwaje: ű naszym kraju űywie niekolki nacij i tamu warta i treba paznawaŭ mowu ich; nia moŭna prymuszaŭ ludziej, kab jany znali tolki jakuju-niebudaŭ adnu mowu, nia moŭna gwaŭtam pryduŭszy inszy mowy. Ni palak ű, ni russkich, ni biełarusou, ni űydoŭ z kraju nia wykiniesz: űsim treba űyŭ razam, zhoduie, dy szanawaŭ adzin adnaho.

Ale wuczyliszczce zawiaŭ ű sabie taki duch, szto naszy kataliki stali nieprychilnymi da taho samaho wuczyliszczca, katoraho z radaŭŭju czakali.—I nia dziwa Prawasłaŭnych religij wuczyŭ pop, a dla katalikoŭ dahetul ksiendza nima wiedama czamu nie zawuŭ, chocia pa zakonu wuczyŭ katalikoŭ religij pawinien ksiondz. A ab nawucy polskaj mowy tych, chto chce, nima i uspaminu. Wuczyliszczce krychu pachnie „iscinna-russkim“ ducham.

Treba szkadawaŭ, szto heta zrabilosia, ale wuczyliszczce jeszcze maładoje—moŭe i pieramienicca tak, kab űsie byli zdawoleny.

Ŭ Wilni wajenna-akruŭny sud asudziŭ na űmierŭ: Jehora Rajeŭskaho i Berko Engelsona, katoryje ű Minsku z aruŭŭŭem ű rukach nie dawalisia palicii pry areŭzi ich; areŭztanta Pruszyŭnskaho, katory ű swary zraniŭ na űmierŭ druhoho areŭztanta; czatyroch czalaŭiek — Kartowienko, Kolesnikowa, Masłowa i Iwanowa. — za toje, szto ahrabili kwateru na 24 rub. bez czalaŭiecznych afiar. Hetym piaci asatnim űmierŭ zamieniena katarhoj na 20 hadou koŭnamu.

Wilnia. U hrudniu miesiacy ű Wilni byŭ űjezd dyrektaroŭ i inspektaroŭ narodnych szkoł. Hawaryli ab pieramienach ű narodnych szkołach, ab raszyrenniu ich. Adzin inspaktar dawodziŭ, szto treba wuczyŭ dziaciej ű szkoli czatyry hody, bo biełarusam wielmi ciaŭka wuczycca rasiejŭskaj mowy. Nie-katoryje ruskije wielmi űlujuc na hetaho inspektara i űajuc jaho, chocia jon skazaŭ ab biełarusach szczyruju praŭdu. Tolki zamiesta praz czatyry hodyuczyŭ dziaciej űsim nawukam ű mała paniatnaj dla ich rasiejŭskaj mowy, ci nia lepiej byŭ by zawieŭci takije szkoły, szto ű ich űsio űlmaczyli by ű rodnaj mowi dziaciej—pa biełarusku.

Tady i nauki lepiej by iszli i skarej by paznali ruskiju mowu.

Na űjezdzie niczcho nie pastanawili ab nawuczaniu polskaj mowie, tam hdzie baŭki i dzieci hetaho chocuŭ.

h. Brest Hrodziensk. h. Z Piecierburha piszuŭ, szto breskaho marszałka Czeczeryna znajŭzli ű laŭni z niejakaŭ kabitaj, jany sidzieli razam u wadzcie uŭo liepnytomnyje, bo pryniali atrutu.

Czeczeryn pamior, a łabietu adratawali Niboszczyk byŭ czlenam Sofijskaho bractwa i szmat trudziŭsia na wybarach, kab prawiaŭci ad Hrodzien. hub. ű Dumu samych prawych, sajuznikou; jak wiedama, jamu heta udałosia. N.

S. Kustyn. Łyszczyc. woł. Bresk. paw. Hrodz. hub. Niadaŭno na schodzi muŭyki daznalisia, szto wałasny pisar praz celych zesŭ hadou braŭ sztohod pa 2^{1/2} (poŭtrecia) funta ssypki s koŭnaj dzieŭsiaciny, a tymczasam mieŭ prawo braŭ tolki pa

paŭtary (1^{1/2}) funta. Hetakim paradkam za űwieŭ toj czas pisar Niczyk pierabraŭ lisznich 450 pudou (liczaczy na hroszy wychodziŭ z poŭ tysiaczy rub.) Muŭyki kaŭuŭ, szto heta robicca praz t. je, szto u nas drennyje ludzi naznaczajucca za starast, starŭszyn, sudziej. Ŭalacca, szto nie zaŭwierdŭajuc ludziej, katorych chocuŭ i katorym wieraŭ muŭyki. U s. Szczytnikach ziemski naczałnik nie zaŭwierdziŭ wybranaŭ za starastu Kozłowa: jon bytcam baicca kab ű wałasnoje naczałstwa nie papadali „kramolniki“. Nemo.

U s. Ostromezczewie. Bresc. p. Hrodziensk. h. dobryje ludzi pastaralisia i zrabili jołku dla dziaciej. Fabrykant Ŭorŭ Borman prysłaŭ s Piecierburha cukierkoŭ, piernikoŭ, pamieszczuk Puz. daŭ 3 rubli. druhije tróchi dali hroszej. Dzieťki pawiesialiliŭ, dastali hascinou. Zapalili űwieczki na jołcy, űpiewali, czytali wierszy. Dzieťci wiaskowyje cely hod buduŭ űspaminac radosny dla ich dzieŭ Kalad. Na takuju jołku wialikich trudoŭ nia treba, treba tolki dobruju wolu i űwyczaj, űziaŭszyŭsia za koŭnaj dzieł, dawiaŭci jaho da kancu. A to u nas u Biełarusi wiaskowyje boli abrazowanyje ludzi tolki piszczaŭ, szto u prawincij naszaj niczoha niamoŭna zrabieŭ. Niepraŭda, chto maje mahuczuju wolu i dobra uprecca—űsio moŭe zrabieŭ. N. N.

s. Szczytniki Łyszczyc. woł. Breskaho p. Hrodzien. h. Kali pryjechaŭ deputat Haŭryluk da swajej wioski, naszy wiaskowyje biełarusy pytalisia u jaho, czamu jon prysaŭ ű Dumie da prawych, i siadzie razam z imi. D. Haŭryluk skazaŭ, szto jon i sam nia wiedaje jak heta wyjszła, jak pryjechaŭ ű Piecierburh to űziaŭ zwoszczyka i pajechaŭ ű Dumu, dy sieŭ tam u sali na kresła, nia wiedajeczy, szto ű tym łoku sidziŭ samyje prawyje: roznyje bahaczy, duchoŭnyje „sajuz ruskaho naroda“; a prawyje i paliczyli jaho za swajho. Ale paŭla Kalad jon siadzie űŭo s pahresiŭnymi (lewymi). Ŭsiaho raskazaŭ, szto rabili, ű Dumie, jon nia moŭe bo baicca. (Jak czutno, nichto z deputatoŭ paŭla Kalad nie űmianiaŭ swaich miescoŭ). Nemo.

M. Horodziec Kobrynsk. paw. Hrodz. hub. U nas űywuŭ paleszuki. Hutorka ich padobna da ukraiŭskaj (chachłackaj). Muŭyki űywuŭ bahaciej, jak ű czystaj Biełarusi. Prawodziacca tut drahije relsy na staroj czuhuncy, tak szto zarabili muŭyki dobra.

Z miasteczek i wiosak szmat narodu wyjechał ű Ameryku, ale ciapier mnoha ludziej wiarnulisia damou Niekatoryje prywiaŭzli hroszy, ale puszczajuc ich na harełku. Ŭsio heta robiŭ ciemnata, nima bibliotek, czytałnicou dla naroda; szkoł mała, a tym, katoryje joŭ, schody mała dajuc hroszej. Niekatoryje wuczycieli za swaju ciaŭkaju pracu biauŭ tolki pa 16 rub. ű miesiac. A za 16 rub. praŭyŭ ciaŭka. Treba i kniŭku sabie kupieŭ, i hazetu wypisaŭ... Naprykłał ű Haradu nia daŭ schod droŭ za apał szkoły, tak szto ad choładu dzieťci nie mahli wuczycca, i lekcij nie bylo.

U s. Kobylanach Bielskaho pawietu skora adkrywajacca biblioteka—czytałnia imieni ukraiŭskaho pieŭniara Tarasa Szewczenka. Pamahaje adkryŭ heta biblioteku ukraiŭskaje tawaryŭstwo „Proŭwita“. K.

h. Cholm Lubliŭskaj hub. Tut atkrywajacca takaja supółka (towaryŭstwo), katoraje chocuŭ adkrywaŭ pa wioskach remiesnyje i rukadzielnyje szkołki—warsztaty, kab biednych ludziej nawuczyŭ roznych remiesłou i daŭ zarabotaŭ i ludziam i supół-

cy. Supółka prosić u Wialikaj Kniaźny „subsidiu“ (pomaczy hraszyma). Ch.

Witebsku adbyusia źjezd wuczycieloŭ witebskaj huberni, bo akurat ciapier skoneczylosia dzieśać let, jak atkryusia wuczycielski sajuz wzajemnaj pomaczy. Wysłuchali ateczot ab pracy sajuza za hetyje 10 hadoŭ.

Z Wilkomirskaho paw. Kowiensk. hub. Ŭ wadnoj wioscy niedaloka ad miasteczka Subocz ŭ wadnoj chaci żyła siemja mužyckaja: staraja matka, kolki daczok i synoŭ. Adna daczka-dzieŭka prywiała dzicio i dzicio żyło pry joj. 24 hrudnia, ŭ samy dzień Kućji, ŭsie dzieci byli niehdzie na raboci, a ŭ chaci astalasia tolki staraja maci, dy daczka z swaim dzieciaciem; jany rabili paradak prad swiatami. Woś maci pasłała daczku za nieczym da miasteczka, astalasia adna z małym dzieciacieju, i tut zdaryłaś dzikaja i straszennaja recz: staraja zarezala dzicio, wypatraszyła jaho, trybuchi złażyła ŭ kaduszkę i pasaliła, a ciela parubiła na małeńkije kawalczki, zhatawała ŭ katle i zrabiła z jaho chaładziec. Jak pryszła damoŭ maci nieszczasnaho dzieciaci, staraja skazała, szto jaho ŭziali bahatyje pany na wychawanie.

— Na druhi dzień, znaczyć, na Kalady, jak ŭsia siemja sieła za stoł śniedać, staraja padała im toj chaładziec. Usie jeli, ale, paznaŭszy, szto miasa niezwyčajnaje, bo sałodkaje, paczali dapytywacca u staroj, szto heta Taja spaczatku skazała, szto heta cielacina, pasła—baranina, a ŭ kancy przyznałasia, szto miasa ŭnuczki. I praŭdy, na pieczcy znajszli hałoŭku dzieciaci. Staruchu aresztawali i addali pad sud.

Z usieh staron.

Z NIEMIECCZYNY.

—o—

Prusskaje prawicielstwa napisalo projekt nowa ho zakona ab wyborach i złażyło jaho ŭ parlament prusski (dumu) dla zaćwierdzenia.

Nowy zakon chce saŭsim niepuścić u parlament mužykoŭ i robotnikoŭ, nie dać im moźności baranić swaje sprawy.

Odnocześnie z hetym ŭ parlamenci razhladali druhi projekt wybarnaho prawa, katory trebuje ahulnaho padawania hałasoŭ na wyborach. Ale jak ŭ prusskim parlamenci ciapier najbolsz siły majuć ludzi babatszyje, to jany nie zaćwierdzili ahulnych wybaroŭ, bo heta dla ich szkodna.

Tady ŭ niadzielu 30 brudnia ŭsie robotniki wyjszli na wulicy, kab pakazać, kamu treba, szto jany da astatka buduć wajewać za ŭsienarodnaje wybarnaje prawa. Hetakije „demonstracii“ byli pa mnohich haradoch. I ŭ stolicy Prussii—Berlinie ŭ samy paŭdzień paczali zbiracca na wulicach hramady raboczaho narodu i ŭsie iszli ŭ tuju staranu, hdzie staić pałac carski.

Pa przykazu naczalnika palicii na raboczych pasłali pieszych i konnych haradowych, katoryje i paczali razhaniać i bić narod. Mnoha raboczych pakaleczona. Ale „demonstracija“ trywała aź da noczy. Jak widać z usiaho narod nia kinie dabiwacca sprawiedliwaho zakona ab wyborach. („Słowo“.)

Piećterburh. Chodzić chutka, bytcam hien. Kuropatkina i naczalnikoŭ mandźurskich armij majuć addać pad sud, bo na sudzie Stessela atkryłasia ich prastupki. „N. W.“

= U sawiet ministroŭ pajsza sprawa ab atkrytych na Zabajkalskaj czuhuncy zładziejstwach. Tam rasradzienu biez mała sześć miljonu rub. kazionnych broszek. „N. W.“

= Hazety „Nasz Wiek“, i „Siehodnia“ zakryty hradonaczalnikom. „R.“

U poŭnocznaj czaści Tobolskaj hub. i ŭ Narymskim kraju pamiorła niekolki czaławiek s-pamieź palitycznych pasielencoŭ ad cynhi i suchotoŭ. „N. W.“

Ryba. Ŭ hrudniu miesiacy skaźnili 13 czał., prysudzili na katarhu—31 cz. „R.“

Saratoŭ. 6-ho studnia „sajuzniki“ prawadzili jep. Hermohena na stanciju.

Pry hetym niechta ukraŭ u jaho tysiaczu rubloŭ i złoty zeharak. „R.“

PACZTOWAJA SKRYŃKA.

s. Ostromeczewo Bresk. p. Hrodzien. h. czytacielu. Kubicznaja sażeń torfu suchoha abychodzieca z rabotaj kala 8 rub. Maszyna konnaja dla adcisakania torfa ŭ ćwiordyje ceby kasztuje 160 rub. u Zyhmunta Nahrodzkaŭ ŭ Wilni. Ale najlepsza prosta rezać torf i suszyć. Maszyny dla kapania torfu aplacywajucca, kali zawiedziana wialikaja fabryka.

h. Hłuchow. Czernih. h. studentu. Lepszaja historyja Bielarusi prof. Downara - Zapolskaho u knizie: „Россия. Полное географическое описание нашего отечества под руководством П. П. Семенова т. IX. Верхнее Поднѣпровье и Бѣлорусія“. изд. Деврѣна СПб. ч. 3 р. 75 к.

Nowahrudok Min. h. W. K. karystnaja dla was kniha J. A. Rubakin „Среди книг. Опыт справочного пособия для самообразования и для систематизации и комплектования общеобразовательных библиотек, а также книжных магазинов“. СПб. 1906 г. ч. 3 р. издание книжного склада „Школьное и библиотечное дело“ Невскій 42.

Warszawa H. Leŭczyku wierszy moźecie pisać, ale rytmu nima; ryfma dobraja. Piszyc'e nia tolki wierszy, a i prozu.